

Wspomnienie Jana Nowickiego

Mikołaj to najpiękniejsza z ról, które zagrał

Mówił w wywiadzie, że na Kielce musi sobie zasłużyć. My z Teatru Ecce Homo nie mamy wątpliwości, że zasłużył.

Wojciech Habdas

Moje pierwsze spotkanie z Janem miało miejsce w lutym 2009 r. na ogólnopolskiej biesiadzie teatralnej w Horyńcu-Zdroju, na której byłem z Teatrem Ecce Homo. Występowaliśmy jako ostatnia grupa ze spektaklem „Padamme, padamme” w reżyserii Marcina Bortkiewicza, zdobyliśmy Grand Prix i nagrodę publiczności.

Jan był przewodniczącym jury, wręczał nagrody. Później w luźnej rozmowie przy ognisku żartował: – Wódka już się mroziła w lodówce, werdykt ustalony, a wy wywróciście wszystko do góry nogami.

PORWALIŚMY GO DO BAZY

W tym samym roku w kwietniu przyjechał do Kielc, do kina Moskwa na premierę filmu „Jeszcze nie wieczór”, w którym grał główną rolę. Towarzyszyli mu reżyser Jacek Bławut i aktor Roman Kłosowski. Specjalnie dla Jana przygotowaliśmy na powitanie końcową scenę ze spektaklu, walc „Padamme, padamme” Edith Piaf. Był bardzo wzruszony.

Po premierze poprosił kogoś z nas, aby zorganizować mu obejrzenie meczu piłkarskiego. Na pewno grała FC Barcelona, ale z kim – nie pamiętam. Udało się znaleźć pub na rogu św. Leonarda i Wesolej, gdzie w oparach dymu papierosowego i przy piwie spokojnie obejrzał mecz, a potem „porwaliśmy” go i zawieźliśmy do Bazy Zbożowej, żeby pokazać, gdzie i jak działa nasz teatr.

Wiedzieliśmy, że to wielki aktor, ale poznaliśmy w nim także sympatycznego i otwartego człowieka, z którym się wspaniale rozmawia. Był pod bardzo dużym wrażeniem Bazy Zbożowej. Zawsze powtarzał, że to miejsce zjawiskowe.

Następne spotkanie to rok 2012 w ramach XII Przeglądu Teatrów Alternatywnych. Wieczór autorski, a potem długie rozmowy z teatrami z całej Polski.

Początek roku 2013 r. przywitał nas wielką niespodzianką. Pan Jan przekazał nam czek na 10 tys. zł, który otrzymał jako Gwiazda Dobroczynności za organizację „Mikołajek” w swojej kujawskiej wsi Krzewent. Nagroda miała być przekazana organizacji pozarządowej. Z tych pieniędzy zorganizowaliśmy kolejną edycję Przeglądu Teatrów Alternatywnych.

DO PARKU I NA PARAPETÓWKĘ

Zaczął przyjeżdżać coraz częściej. Oglądał spektakle, przekazał nam scenariusz do „Łagodnej” na podstawie opowiadania Fiodora Dostojewskiego, który nie został zrealizowany w Starym Teatrze. U nas premiera miała miejsce w listopadzie 2013 r.

• W Kielcach Jan Nowicki lubił spacerować w parku Baranowskim, bywał także na Kadzielni

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE
WOJCIECHA HABDASA



Zaczęły się między nami przyjaźnie. Prowadząca nasz teatr Ania Kondratowicz zaczęła mu pomagać w pisaniu kolejnych książek, została jego menedżerką, a później żoną. Jan bywał więc w Bazie Zbożowej regularnie.

Po zakupie mieszkania na Baranówku i zamieszkaniu w Kielcach lubił chodzić na spacer do parku Baranowskiego. Z nieodłącznym papierosem oczywiście. Bywał na meczach piłkarzy ręcznych Vive i nożnych Korony. Grono jego kieleckich znajomych powiększało się. Miałem szczęście być jednym z najbliższych. Gdy z żoną kupiliśmy mieszkanie, przyszedł na parapetówkę. Kiedy urodził się Franuś, też zaprosiliśmy go wraz z Anią.

Odwiedzaliśmy się nawzajem. Jan lubił również przychodzić do moich rodziców na Baranówku. Żeby wypalić papierosa, porozmawiać, posiedzieć i podumać między drzewami na podwórku. Zrywali też z Anią liście wiśni do kiszenia ogórków.

JEGO BARDZO DOBRZE SIĘ SŁUCHAŁO

Prowadził bardzo interesujący tryb życia. Pomieszkiwał tydzień czy dwa w Kielcach, potem jechał w rodzinne strony na Kujawach, w trasę z promocją swoich książek lub z muzykami jazzowymi na koncerty. W ostatnich latach coraz mniej był aktorem, a coraz bardziej pisarzem. Wydawał książki ze swoimi wierszami, tekstami piosenek, felietonami, opowiadaniem, listami.

Na spotkaniach autorskich słuchaczy mu nigdy nie brakowało, był bowiem doskonałym gawędziarzem. Potrafił zaciekać i zjednać sobie ludzi. Umiał znaleźć wspólny język nie tylko ze starszymi, ale również z młodzieżą. Wielki erudyta.

Pomagaliśmy mu w tej działalności. Klaudyna Banasz, aktorka Teatru Ecce Homo, absolwentka ASP we Wrocławiu, przygotowywała oprawę graficzną jego książek, ja robiłem zdjęcia. W grudniu 2015 r. pojechaliśmy do Krzewentu pomóc Janowi w organizacji ostatnich, piętnastych „Mikołajek”.

Fajnie się robi coś fajnego z fajnymi ludźmi. Przygotowywanie paczek, to pakowanie prezentów: ciastek, słodczy, kosmetyków, ka-



• Podkreślał, że rola Mikołaja, to najpiękniejsza z ról, jaką zagrał

FOT. ZDJEŃCIA Z ARCHIWUM PRYWATNEGO

wy, zabawek dla dzieci i innych drobiazków. Jan pozyskiwał je od sponsorów, część sam kupował. Pakowaliśmy osobno dla dziewczynek, osobno dla chłopców czy osób starszych. Mikołajowe prezenty otrzymywały wszystkie dzieci we wsi do lat 16, starsi 70 plus i kobiety w widocznej ciąży.

LUDZIE NA JANA CZEKALI

Rozwoził je razem z przyjaciółmi przebrany za mikołaja, najczęściej bryczką zaprzęgniętą w konie. Opowiadał, że w ciągu 15 lat tylko raz spadł taki śnieg, że można było wyprawić się saniami. Jan z długą, białą brodą, pomagał mu syn Łukasz i my przebrani za elfy. Byliśmy wesołą gromadą, która towarzyszyła mikołajowi. Dzwoniliśmy dzwoneczkami, śpiewaliśmy kolędy. Jan specjalnie na tę okazję napisał pastoralkę. Podkreślał, że rola mikołaja to najpiękniejsza z ról, które zagrał.

W każdym domu byliśmy ciepło przyjmowani. Wszędzie dużo wzruszeń, wzajemnej serdeczności. Nie tyle chodziło o prezenty, ale o tę świąteczną aurę i nastrój, który przynosiłyśmy. Do dziś ze wzruszeniem to wspominam. Dla Jana była to już ostatnia taka akcja,

ze względu na wiek i stan zdrowia kolejnych „Mikołajek” już nie organizował. Niestety, nie znalazł też następcy do ich kontynuowania.

BĘDZIE NAM GO BRAKOWAŁO

Bardzo miłe spotkanie w rodzinnych stronach miał Jan z okazji 80. urodzin w listopadzie 2019 r. Przybyło wielu przyjaciół, m.in. Jerzy Treła, Andrzej Grabowski i Anna Seniuk. Po zamieszkaniu w naszym mieście w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” mówił, że na Kielce musi sobie zasłużyć tak jak na każde miejsce na ziemi.

Nie mam wątpliwości, że sobie zasłużył. Był naszym dobrym przyjacielem, a my jego przyjaciółmi. Bardzo wielowątkowo się znaliśmy, bardzo wielowątkowo współpracowaliśmy i pomagaliśmy sobie nawzajem.

Nie pamiętam już, kiedy miałem ostatnie spotkanie z Janem. 5 listopada dzwoniłem do niego z życzeniami z okazji 83. urodzin, 15 listopada, w moje urodziny, on zadzwonił.

Na pogrzeb 14 grudnia do Kowala aktorzy z Ecce Homo zjechali z całej Polski. Nastąpiła wielka pustka. ●